Stefan Czubala

CENA A POSTĘPOWANIE INDYWIDUALNEGO NABYWCY NA RYNKU OBCIĄŻONYM NIEDOBOREM

Próba określenia podstawowych zależności

W ramach rozpoczętego w 1982 roku procesu reformowania gospodarki polskiej zmianom w funkcjonowaniu podstawowych mechanizmów gospodarczych towarzyszy coraz wyraźniej obserwowalna zmiana charakteru polityki gospodarczej państwa. Tempo wzrostu gospodarczego „za wszelką cenę", tak eksponowane do połowy lat 70-tych, zastąpiła rozszerzona struktura celów o wyraźnie formułowanym i realizowanym dążeniu do tworzenia równowagi gospodarczej we wszelkich możliwych przekrojach i dziedzinach. Reorientacja ta znalazła swoje oparcie w znacznie wcześniej rozpoznanym fakcie współzależności tych celów, uzasadniającego brak istnienia podstaw do traktowania ich jako konkurencyjne czy wręcz wzajemnie wykluczające się. Wedle niej realne zabezpieczenie równowagi gospodarczej jest warunkiem koniecznym utrzymania niezakłóconego przebiegu wzrostu gospodarczego (tj. bez nadmiernego obciążenia importowego i kredytowego, napięć społecznych itd.), bazującego w szerszym stopniu na tzw. oddolnej inicjatywie gospodarczej. Jest to oczywiście warunkiem koniecznym lecz niewystarczającym gdyż samo zbilansowanie w skali całej gospodarki globalnego popytu i podaży nie przesądza o efektywności alokacji i wykorzystania zasobów. To sprowadza się do uruchomienia sprawnego mechanizmu gospodarczego[1].wymuszającego efektywność w działaniu na każdym stanowisku pracy. Tworzy go system planowania i zarządzania. Jego konkretny kształt decyduje o stopniu realizacji zadań ogólnych przez uczestników życia gospodarczego. Oddziaływanie to uwzględnić musi całą złożoność obiektywnie istniejących interesów wy-

[1] Z reguły o sprawności mechanizmu gospodarczego decyduje jego zdolność do: selektywnego oddziaływania, równoważenia, wymuszania zachowań innowacyjnych oraz integrowania. Zob.: Zarządzanie przedsiębiorstwami uczestnikami rynku dóbr konsumpcyjnych, praca zbiorowa pod red. J. Beksiaka, PWN, Warszawa 1978, rozdział V.

nikających z różnych pełnionych ról w gospodarce. Rozpoznanie układu tych interesów staje się podstawą skuteczności oddziaływania centrum gospodarczego na sferę podmiotową gospodarki tj. na przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe. Niniejszy tekst przedstawia skromną zaledwie część możliwych tu powiązań, mianowicie tylko te jakie zachodzą pomiędzy państwem a gospodarstwami domowymi w gospodarce i tylko w tym jednym kierunku. Wyznacza to zakres związków znacznie węższy od tego jaki potocznie zaobserwować można. Oddziaływanie państwa ograniczone zostanie bowiem tylko do stanowienia i zmian cen (w długim okresie czasu i dla zasadniczej części podstawowych dóbr tworzone są w trybie urzędowym bądź też w oparciu o sztywne zasady ich kalkulowania). Pominięte zostanie też wszystko to co mieści się w reakcjach gospodarstw domowych na ich stanowienie, których skutki przekraczają dokonanie lub powstrzymanie się od zakupu. Z rozważań w ten sposób wypadnie wszystko to co nazwać można ofertą miejsc pracy, kreacją płac oraz presją gospodarstw domowych na wzrost przeciętnego ich poziomu. Tak zawężony zakres rozważań odpowiada zatem domenie polityki rynkowej w tym głównie polityce cen a także jej rezultatów w sferze popytu[2]. Jeśli w tekście pojawią się terminy konsument, indywidualny nabywca czy gospodarstwo domowe, to w każdym przypadku chodzić będzie o ten sam podmoot gospodarczy. Podobnie zwroty rynek obciążony niedoborem lub też rynek niezrównoważony popytowo oznaczają ten sam stan rynku.

Zainteresowanie tak wyodrębnionym zespołem zjawisk tłumaczą co najmniej dwa powody. Po pierwsze, że izoluje to obszar tradycyjnie już związany ze społecznie najbardziej emocjonalnym odbiorem. Po wtóre, jest to obszar nie spotykanej dotąd aktywności gospodarczej państwa. Drugi z tych powodów jest oczywiście merytorycznie bardziej uzasadniony. Racjonalizowanie działań każdego rodzaju, w tym także i tych, które łącznie składają się na politykę rynkową, musi znajdować wsparcie w rezultatach badań naukowych. One to bowiem obiektywizują a zarazem dostarczają niezbędnego zasobu informacji na temat głównych czynników oraz zasadniczych zależności o zjawiskach, które poddawane są kształtowaniu. Jest to podstawa właściwego zrozumienia i możliwości wyjaśniania, a także, a może przede wszystkim, przewidywania rozwoju zjawisk w przyszłości. Odnosząc to ostatnie stwierdzenie do prezentowanego zagadnienia można zaryzykować tezę, iż wiedza opisująca tę sferę gospodarki odznacza się niepełnym usystematyzowaniem (zwłaszcza w sensie metodologicznym) i ograniczoną adekwatnością w stosunku do zadań, których rozwiązywaniu służyć winna. W postaci teoretycznie uzasadnionej nie odnosi się do wielu całkowicie nowych zjawisk trwale charakteryzujących reakcje konsumentów na rynku. Bez właściwego rozpoznania ich przyczyn skuteczność realizacji celów w ramach prowadzonej polityki cen musi być ograniczona. Za trwałą i podstawową najczęściej przyjmuje się

---

[2] Zabieg ograniczenia możliwych tu relacji służy wyeksponowaniu związku określonego tytułem artykułu. W rzeczywistości gospodarczej wysiłki podejmowane przez gospodarstwa domowe w celu zachowania i powiększania swojej siły nabywczej są powszechne i ważne. Jednakże pominięcie ich jest o tyle dopuszczalne, że osobne ich uwzględnienie mogłoby jedynie wzmocnić prezentowane zależności. Zatem i tak zachowany zostanie kierunek związku.

rekonstrukcję związku pomiędzy agregatowymi pojęciami popytu i ceny. W myśl niego w decydującej masie przypadków obie te wielkości zmieniają się w przeciwnych kierunkach. Odpowiadają temu najbardziej rozpowszechnione analizy opierające się o wykorzystanie wszelkich możliwych wskaźników elastyczności popytu gdzie zmiennymi są wielkości cen i dochodów. Źródłem takiego opisu są ustalenia szkoły neoklasycznej. Jednak wśród warunków dla których związek ten okazuje swoją prawomocność, najczęściej implicite zawarte założenie bilansowej równowagi rynku a właściwie sytuacji nadwyżkowej podaży[3]. A więc w warunkach całkowicie odmiennych (nadwyżkowy popyt) uzasadniona wydaje się wątpliwość o trafności wyjaśnienia zjawisk,rzeczywistych przez tak opisujące je twierdzenie. Wątpliwość ta zyskuje swoje dalsze potwierdzenie w poglądach wskazujących na silnie modyfikujący charakter jaki procesom gospodarczym nadają wewnętrzne właściwości regulacyjne mechanizmu gospodarczego. Poglądy te akcentują istnienie pewnej ogólnej prawidłowości, wedle której przebieg procesu gospodarowania charakteryzowany za pomocą ciągle reprodukowanego głównego ograniczenia w gospodarkach kapitalistycznej i socjalistycznej w analogicznych dziedzinach wykazuje znacznie różniące się właściwości. Zjawiska typowe dla systemu jednego stają się marginalnymi w drugim i odwrotnie. Przykładowo bezrobociu odpowiada niedobór pracowników, efektywności wykorzystania zasobów - nakładochłonność, popytowi niedostatecznemu - popyt nadmierny itd. Bieżąca obserwacja gospodarki polskiej w dziedzinie konsumpcji indywidualnej właśnie wskazuje na upowszechnienie się wielu nowych postaw i zjawisk. W masowej skali pojawiają się takie, które gdzie indziej określa się mianem paradoksów. Chodzi tutaj przede wszystkim o trwały fakt istnienia kolejek, towarzyszący wzrostowi cen wzrost popytu, wymuszoną substytucję czy też zakupy ponad indywidualne potrzeby. Występowanie tych zjawisk bezpośrednio wynikać musi z całkowicie różnych właściwości mechanizmu regulującego sferę indywidualnej konsumpcji.

Powszechnie znane jest przedsięwzięcie pod nazwą reformy cen tak, że nie trzeba go szerzej omawiać. Swoje uzasadnienie znalazło ono w spodziewanych efektach popytowych. Wskazać można jedynie na wybraną choć nieodosobnioną jego ocenę z perspektywy około dwóch lat. Ilustruje ona wycinkowo fakt ograniczonej skuteczności realizacji postawionych celów. I tak: „...przykładowo (w wyniku znacznej początkowo przeciętnie 2-4-krotnej podwyżki ogólnego poziomu cen, w różny sposób, ale tylko częściowo rekompensowanej - przypis S.C.) nie nastąpił spadek zużycia energii elektrycznej i gazu w indywidualnych gospodarstwach domowych, nie nastąpiło zjawisko zamiany mieszkań o wysokich czynszach na mieszkania o czynszach niskich. Nie wystąpiła wyprzedaż sprzętu, mebli czy też przedmiotów wartościowych"[4].

---

[3]Rozwinięcie koncepcji neoklasycznej znaleźć można w książce: Hicks J.R., Wartość i kapitał, PWN, Warszawa 1975. Warunki prezentowanych wniej twierdzeń spełnione są jedynie i to w niepełnym zarysie w ramach gospodarki rynkowej. Zob. Kornai J., Niedobór w gospodarce, PWE, Warszawa 1984, rozdział 17.8.

[4]Krasiński Z., Polityka cen w Polsce w latach 1981-1983, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. 1983 kwartał IV, ss. 141-142.

Popyt na artykuły żywnościowe w tym samym okresie był i jest nadal, choć w węższym zakresie (aktualnie dotyczy to mięsa i jego przetworów) utrzymywany we względnej stabilizacji dzięki rozpowszechnionemu systemowi reglamentacji. Wszystkie te względy, a więc w sensie metodologicznym brak teorii wyjaśniającej, uwzględniającej pełen zestaw warunków swojej prawomocności a także empirycznie obserwowalna niska skuteczność działań polityko-gospodarczych (właśnie wynikająca z pierwszego) sprawiają konieczność ponownej próby rozpoznania mechanizmu dokonywania zakupów przez indywidualnych nabywców. Powinna ona w pierwszym rzędzie udzielić odpowiedzi na pytanie jakie znaczenie w owym mechanizmie pełnią ceny i ich ruch oraz jakiego rodzaju modyfikacje wywołuje uwzględnienie właściwości systemu regulacji właściwej dla gospodarki niezrównoważonej popytowo.

Nową pozycją, która w bezpośredni sposób podejmuje sygnalizowane zagadnienie jest książka J. Kornaia pt.: Niedobór w gospodarce. Jest to mikroekonomiczna teoria funkcjonowania gospodarki socjalistycznej (głównie krajów Europy Wschodniej). W niej też[5] osobne miejsce zajmuje rekonstrukcja sposobu postępowania konsumenta na rynku obciążonym niedoborem. Poglądy te stanowić będą punkt wyjścia dalszej dyskusji problemu, przy czym zachowany zostanie choć w przybliżeniu poziom ogólności rozważań, kojarząc zarazem część polemiczną z częścią systematyczną. Osobną płaszczyznę odniesienia stanowić będzie wycinkowo rekonstruowane zasady towarzyszące w najogólniejszym zarysie polityce cen obserwowane na przykładzie naszego kraju. Umożliwić to powinno przedstawienie kilku hipotez, które pełniej zweryfikowane w toku dalszych badań pozwoliłyby na przedstawienie pełnego mechanizmu tworzenia równowagi na rynku dóbr konsumpcyjnych.

Model postępowania indywidualnego nabywcy w pracy Kornaia rozwijany jest tylko dla zmiennej, którą jest czas. Zmienia się w związku z tym typ dostosowania bazując ciągle na tym samym mechanizmie podejmowania decyzji. Przedstawione zależności opierają się na kilku założeniach[6], upraszczających prezentowane zagadnienie. W toku dalszej części książki następuje pewne rozwinięcie koncepcji wynikające z uchylenia niektórych z nich. Jak się wydaje podstawowe znaczenie wśród przyjętych w modelu założeń pełni ostrość ograniczenia budżetowego nabywcy. W tym miejscu Kornai zgodny jest z neoklasyczną teorią gospodarstwa domowego[7]. Ostrość tego ograniczenia wedle autora wypływa z prostego faktu, że każdy z nabywców dysponuje ograniczoną ilością pieniądza (pochodzącego z płacy lub z kredytu). Mogą oni za te pieniądze otrzymać tyle produktów na ile ich

---

[5] Kornai J., op.cit., rozdziały 17 i 18.

[6] J. Kornai, op. cit., s. 584-586. Założeniami, które Kornai przyjmuje są: 1) dany jest ogólny dochód gospodarstwa domowego; 2) ograniczenie budżetowe gospodarstwa domowego jest ostre; 3) dana jest ogólna podaż; 4) gospodarstwo domowe przyjmuje oceny jako dane; 5) dany jest zasięg różnych sposobów alokacji.

[7] Tamże, s. 585.

stać[8]. Argumentacja jest oczywista, ale zatrzymujemy się na chwilę nad znaczeniem tego założenia, przyjętą perspektywą opisu oraz jego związkami z pozostałymi założeniami, w tym głównie z założeniem dotyczącym stałości podaży (por. przypis 5). Bez wątpienia jest to subiektywny punkt widzenia pojedynczego nabywcy. Zasada doboru czy określenia jego statusu ma jednak w tym wypadku ogromne znaczenie. Koncepcja jego wyodrębnienia musi odpowiadać zarówno koncepcji modelu jak i warunkom przez ten model przewidzianym.

W tym miejscu zgodne są ze sobą optyka postrzegania celów przez polityka rynkowego oraz wymogi opisu teoretycznego. Zastosowana przez Kornaia perspektywa na ich gruncie wydawać musi się dyskusyjna. Dla teoretyka jak i dla polityka problem identyfikacji podstawowych zależności to w pierwszej kolejności problem stochastyczny. Nie jest zatem ważna sytuacja poszczególnego nabywcy, ale ważna jest sytuacja wstępnie charakteryzowana przez nabywcę „modelowego", o statystycznie typowych cechach, opisująca doskonale przeciętne zachowania. Skoro ogólną sytuację rynkową określić możemy jako nierównowagę typu popytowego (a więc rynek z powszechnym zjawiskiem niedoboru) w makroekonomicznych relacjach oznacza to występowanie nadwyżki siły nabywczej reprezentującej nabywców nad globalną ofertą dóbr i usług przeznaczonych na sprzedaż czyli prościej popytu nad podażą. Dotyczy to w równym stopniu ujęcia statycznego jak i dynamicznego. Zatem przeciętny nabywca mieszczący się w konwencji analizy modelowej musi dysponować zasobem pieniężnym przekraczającym swym rozmiarem napotkaną ofertę odpowiadającą oczywiście jego popytowi wyjściowemu[9]. W bieżącym funkcjonowaniu rynku zdarzają się co prawda sytuacja, w których konsumentom udaje się zakupić zamierzony zestaw dóbr bez specjalnie długiego oczekiwania i nie uciekając się do tzw. nieoficjalnych źródeł i sposobów ich uzyskania. Im bardziej jednak przypadki te są zauważalne tym zarazem o wiele rzadziej się zdarzają. W ramach „rzeczywistości" ujętej w modelu zajścia ich możliwe jest z trudnym do ustalenia prawdopodobieństwem. Na tym poziomie ogólności i idealizacji gdy pojawia się trwale niedobór (taki jest sens także założenia o stałości podaży) nie może jako typowe istnieć ostre ograniczenie budżetowe. Wielkość popytu w związku z tym sytuuje się na poziomie nasycenia danej potrzeby. Taka jest zasadnicza prawidłowość, ale aby określić pełen zakres jej stosowalności konieczna staje się analiza dwóch dalszych, równie ważnych okoliczności.

Istnienie ustalonego zakresu sposobów rozdziału (alokacji) dóbr pomiędzy gospodarstwa domowe jest kolejnym założeniem, nad treścią którego należy się zatrzymać. Jest to bowiem okoliczność o istotnym znaczeniu dla

---

[8] Tamże.

[9] Konfrontowanie tych obu agregatowych wielkości ma sens wyłącznie w przypadku rynku określonego dobra lub dóbr zaspokajających tę samą potrzebę. W takim też przekroju należy i można rejestrować niedobór i nadmiar. Wzajemnie one nie kompensują się, choć łączą się ze sobą w sposób do którego jeszcze się wróci. Zob. J. Kornai, op. cit., s. 71-72.

przebiegu interesującego nas tutaj zjawiska. Autor omawianej koncepcji wyróżnia trzy podstawowe jego formy, które w realnie funkcjonujących systemach gospodarczych są masowo upowszechnione[10]. Obok kryterium ceny w w coraz szerszym zakresie rozdział dóbr dokonywany jest w trybie racjonowania lub oczekiwania w kolejce. W charakteryzowanym modelu alokacja ograniczona jest do współwystępowania racjonowania (w dwóch podstawowych odmianach, gdzie o kryteriach przydziału niezależnie przesądzają centrum gospodarcze lub dostawcy) oraz oczekiwanie w kolejce przez nabywcę. Na mocy przedstawionych w książce nieco wcześniej[11] zależności wskazuje to na rozpatrywaną jako globalną i wyjściową sytuację na rynku obciążonego niedoborem. Istnienie pozacenowych kryteriów rozdziału potwierdzałoby nam wstępnie tezę, że o ile punktem wyjścia dla nabywcy jest postrzegany przez niego niedobór to nie może on „odczuwać" ostrego ograniczenia budżetowego, oczywiście przy wszystkich poczynionych tam zastrzeżeniach. „Gorący pieniądz" w rękach nabywcy wskazuje, że to nie rozmiary budżetu są hamulcem zamiarów kupna. Faktycznie przesądza o tym fizyczna wielkość podaży.

W części polemicznej toku analizy zatrzymajmy się jeszcze nad treścią jednego z podstawowych twierdzeń przedstawionych w pracy węgierskiego uczonego. Wiąże się ono w ścisły sposób z założeniem 4 (por. przypis 5). Chodzi tu o generalną cechę braku efektywności systemu cen w gospodarce socjalistycznej[12]. Zmiana ich wysokości nie oddziaływuje zgodnie z opadającym kształtem krzywej na wielkość popytu. Przywołuje to natychmiast pytanie o naturę związku: ceny - niedobór. W cytowanej pracy jednak nie do końca jasny jest jego charakter. Nie chciałbym też go zbyt szczegółowo rozważać. Z pewnością też jego konsekwencje są wielokierunkowe. Z jednej strony nieefektywność cen bierze się z powszechnego zjawiska niedoboru, z drugiej zaś wydaje się też wpływać na jego intensywność oraz go utrwalać. Stosunkowo mało popularna jest teza o kształtowaniu się wysokości i struktury cen w określonym mechanizmie gospodarczym[13]. Ich konkretny kształt i właściwości odbijają prawidłowości wynikające z funkcjonowania tego mechanizmu. Zakładając prawdziwość tej tezy najogólniej można zatem przedstawić kierunek wynikania omawianych zjawisk. Na mocy genetycznie pierwotnego mechanizmu gospodarczego[14] pojawia się niedobór w gospodarce; on też wymusza pojawienie się dodatkowych sposobów roz-

---

[10] Zmiennymi objaśniającymi i wyznaczającymi upowszechnioną kombinację sposobów alokacji są: stan bilansowy rynku, stopień efektywności oddziaływania na wielkość popytu poszczególnych cen, zakres ingerencji państwa w przebieg procesów rynkowych.

[11] J. Kornai, op. cit., s. 570, tablica 17.1.

[12] Kornai J., op. cit., s. 545-547.

[13] Zob.: A. Lipowski , Ceny a wybór ekonomiczny, PWN, Warszawa 1982.

[14] W cytowanej książce Kornaia w zasadzie nie ma omówienia tego mechanizmu. Autor zauważa jedynie, iż aktualnie skłonny jest za czynnik sprawczy niedoboru uznać pewne stosunki instytucjonalne tj. wysoki stopień

działu środków w postaci racjonowania administracyjnego oraz oczekiwania w kolejkach. Towarzyszy temu wykształcony system cen o silnym oddziaływaniu zwrotnym, utrwalający pierwotny stan rzeczy. O ile przedstawiony w tym miejscu tok rozumowania jest prawidłowy to wówczas okazać się musi, iż znacząca rola polityki rosnących cen w tworzeniu równowagi jaką się jej przydaje jest nieuzasadniona ze względu na możliwe do uchwycenia jej rezultaty.

Wróćmy jednak do kwestii postępowania indywidualnego nabywcy rozważając racjonalność jego zachowania. Z reguły za takie uważa się o ile jest ono wyposażone w cel, właściwe sobie preferencje oraz wiedzę, na gruncie której okazywać się musi praktyczna możliwość realizacji tego celu w wyniku podejmowanych czynności[15]. Gospodarstwo domowe, reprezentantem na rynku którego jest nabywca, jest własnościowo wyodrębnionym podmiotem w systemie gospodarczym. Każdemu takiemu podmiotowi można przypisać to co najczęściej nazywane jest rachunkiem ekonomicznym. Lepiej czy gorzej ale zawsze kojarzy on ze sobą uzyskiwane efekty (odpowiadające celom) z traconymi na ich uzyskanie środkami - nakładami[16]. W sferze aktywności nazywanej konsumpcją celem takim, nie wdając się w szczegółowe eksplikacje, może być maksymalizacja konsumpcji w długim okresie czasu. Odnosząc to nawet do swojego własnego przypadku można odebrać wrażenie jego trafności. Długość horyzontu czasu w rachunku wyznacza możliwość dysponowania efektywną wiedzą odnośnie warunków, w kontekście których konsumpcja jest czy będzie realizowana, łącznie z oceną wpływu na ich zmianę. Procedura racjonalizowania działań czy inaczej polepszania ich efektywności z reguły sprowadza się do oszczędności wykorzystania zasobów[17]. Te wszak są zawsze ograniczone i w tym miejscu status gospodarstwa domowego bez względu na wszelkie towarzyszące temu okoliczności jest taki sam. Zmieniać się mogą, co jest warte szczególnego podkreślenia, poszczególne parametry opisujące wielkość rozporządzalnego zasobu. Jest on w sytuacji podejmowania decyzji zakupu wielkością wyjściową, gdyż wiedza odnośnie jego rozmiarów jest w zasadzie pełna. Wiedzę tą dopiero w dalszej kolejności uzupełniają informacje na temat przestrzennego zróżnicowania cen bądź intensywności niedoboru. Ten ostatni typ informacji jest dla nas zwłaszcza interesujący. Nawiązując do wcześniejszego fragmentu tekstu,

---

centralizacji i regulacji wieloszczeblowej, racjonowanie administracyjne, podrzędną rolę pieniądza i cen, w miejsce dotychczasowego wiązania tego z polityką ekonomiczną forsującą wysokie tempo wzrostu (s. 725 i 730). Opis tego mechanizmu natomiast znaleźć można np. w książce Balickiego W.: Zarys teorii nierównowagi popytowej, Instytut Planowania, Warszawa 1979, maszynopis powielony.

[15] Por.: J. Kmita, Szkice z teorii poznania naukowego, PWN, Warszawa 1976, s. 81-92.

[16] Temu co nazywamy efektem równie dobrze odpowiadają pojęcia korzyści, przychodu czy zrealizowanej wartości użytkowej. W zależności od warunków zewnętrznych oraz dziedziny, w której gospodarstwoddomowe rachunek ten stosuje zmieniać się mogą te wielkości stanowiące raz nakład, a dwa efekt.

[17] Dotyczy to oczywiście sfery spożycia o ile jeszcze z analizy wyłączy się kwestię uzyskiwania dochodów.

konsument pojawiając się na rynku z niedoborami wie czego i w jakim zakresie brakuje oraz w jakim trybie rozdziału znajdują się preferowane przez niego dobra. Wie również jakim zasobem dysponuje. Przedstawione w pracy Kornaia założenia opisywały w dużej mierze składniki wiedzy konsumenta. Zachowanie tego podmiotu w skrajnie przeciwnych sytuacjach bilansowych rynku jest tożsame pod względem sposobu prowadzenia rachunku, kierowanego kryterium maksymalizacji i efektywności. Natomiast stan rynku przesądza o tym co staje się parametrami pomiaru oszczędności. Ostrość ograniczenia budżetowego jest konsekwencją i w tym miejscu następuje właśnie najistotniejsza różnica. Mechanizm reakcji konsumenta w toku realizacji zamiaru kupna opiera się w pierwszym rzędzie o rozpoznanie jaki jest trwały stan rynku i on też w dalszej już kolejności decyduje o wyborze strategii postępowania. W czystej postaci można wyodrębnić dwie zasadnicze, które odpowiadać będą dwum przeciwnym stanom rynku. Kolejno zilustrowane zostaną one na wysoce uproszczonych przykładach:

1) Sytuację na rynku dowolnego dobra powszechnego użytku charakteryzuje ogólny nadmiar ich podaży nad popytem tak, że w dowolnym momencie czasu nabywca może dokonać zakupu. Stan ten przy tym jest stanem długookresowo typowym. Towarzyszy temu zwykle ostre ograniczenie budżetowe, którego ostrość rośnie wraz z rozwojem ogólnego rynku dóbr. Najprostszym przypadkiem jest tutaj zakup jednego dobra, dla którego istnieją inne substytucyjne, zaspokajające tę samą potrzebę i mieszczące się w skali preferencji. Jeśli nabywca dysponuje wystarczającą wiedzą (bliską pewności) o rozkładzie cen, to bezzwłocznie nabędzie dobro najtańsze. Efektem jest tutaj różnica pomiędzy ceną najwyższą a ceną faktycznie uzyskaną. Skoro kupujący nie musi poszukiwać dobra poszukuje tej właśnie różnicy. Powstająca w ten sposób kwota jest rodzajem nadwyżki pozwalającej zwiększyć ogólny poziom konsumpcji czyli lepiej zrealizować cel. Postawy takie jak ta upowszechnione na skalę masową uzasadniają kształt tradycyjnej krzywej popytu.

2) Tym razem na rynku dowolnego dobra powszechnego użytku sytuację charakteryzuje ogólny niedobór podaży w stosunku do zgłoszonego zapotrzebowania. Prawdopodobieństwo zakupu dobra w dowolnym momencie czasu jest bliskie zeru, pominięte zostanie też chwilowo jego znaczenie. Sytuacja ta jest typowa na tyle, iż każdy nabywca z grubsza wie jaka jest normalna (przeciętna) długość kolejki, aby móc dobro nabyć. Jednakowoż zwykle kolejki różnią się liczebnością w nich oczekujących nabywców. Do kolejki „krótszej" aniżeli normalna przyłączają się nabywcy. Zapewnia ona nadwyżkę dodatkową w postaci oszczędności czasu wyczekiwania. W sytuacji, gdy w grę wchodzą dwa dobra jednakowo pożądane wybór następuje na podstawie właśnie uzyskania tej nadwyżki. Powyższą zależność można przedstawić także w formie ogólniejszej, która objęłaby sporadcznie występowalną sytuację braku kolejki. A więc o ile w danym momencie czasu możliwy jest zakup jednego czy kilku dóbr nabywca zakupi dobro o największej noramlnej intensywności niedoboru; ona też wyznaczy kolejność dokonywania zakupów. Analogicznie rzecz będzie się miała z ilością dóbr nabywanych. Ogólna zrealizowana nadwyżka jest iloczynem nadwyżki jednostkowej

pomnożonej przez ilość dóbr. Popyt ustali się więc na poziomie nasycenia. Jest to teoretycznie najprostsza sytuacja, na której zasadza się sposób reakcji nabywcy, ale ten już całkowicie odmienny. Efekt zaś analogicznie dotyczyłby tego nakładu, który w swoim rozmiarze jest ograniczony[18]. Kształt krzywej opisującej tę zależność upowszechnioną już w skali masowej przedstawiałby popyt jako rosnącą funkcję niedoboru. W przedstawionym sposobie reakcji konsumentów mieści się również to co nazywane jest powszechnie substytucją wymuszoną. Wzmacniałoby to zależność tę o tyle, iż byłaby to droga, którą niedobór przenosi się z rynku dobra jednego na rynki dóbr kolejnych. Zjawisko wymuszonej substytucji wiąże się silnie jeszcze z innym problemem i niebawem znajdzie swój szerszy komentarz.

Przytoczone bardzo proste przykłady wskazują to co można nazwać rdzeniem czy też podstawowym przejawem mechanizmu reakcji indywidualnego konsumenta. Możliwy jest on do uchwycenia w czystej postaci w jedynie bardzo uproszczonym schamacie okoliczności mu towarzyszących. Z pewnością najciekawszą poznawczo konsekwencją jego jest, iż wskazuje on na istnienie, nawet w tak wydawałoby się marginalnej sferze działań ogólnie w gospodarce podejmowanych, samoczynnych zachowań, o ile raz niedobór pojawi się, niedobór ten powiększających. Spostrzeżenie to różni się istotnie w tym miejscu od prezentowanych poglądów Kornaia w części polemicznej.

Wszystko co dotychczas zostało powiedziane odwołuje się do krótkookresowej charakterystyki postępowania nabywcy. Należy zatem przejść teraz do analizy wzbogacając opis o wszystko to co wynika z wydłużenia perspektywy czasowej w zachowaniu się konsumenta na rynku. Wydłużenie owej perspektywy nastąpi na tyle, aby w jego ramach możliwa była korekta cen oraz uwzględnienie w prowadzonym rachunku tego co nazywa się celowym odroczeniem w konsumpcji a przybiera postać oszczędności środków pieniężnych. Schemat maksymalizującego rachunku w takim ujęciu przybierze postać nieco odmienną ale też z tradycji znaną. Niech S oznacza konsumpcję w okresie bieżącym t, któremu odpowiada postępowanie krótkookresowe. Przez A oznaczmy część środków przeznaczonych na realizację spożycia indywidualnego w okresie t+1. To co maksymalizuje gospodarstwo domowe to S+A. Parametr A określa nam wielkość akumulacji środków jaka następuje także na zakup dóbr o cenie przekraczającej wartość np. miesięcznego łącznego przychodu gospodarstwa domowego. W tym miejscu należy się pewien komentarz. W każdym systemie gospodarczym, w którym wymiana dokonuje się w formie towarowo-pieniężnej, pieniądz oraz kategorie na nim oparte, tj. płace i ceny pełnią osobliwą rolę. Każdorazowo są one agregacją siły nabywczej czy inaczej udziału w dochodzie narodowym podzielonym (nie może

[18] Oszczędność czyli inaczej zrealizowaną nadwyżkę można mierzyć także i w sposób odmienny. W krajach, których rynek obarczony jest ciągłym niedoborem, zjawiskiem typowym jest równoległe występowanie obok formalnie przewidzianych, dodatkowych nieformalnych sposobów. Głównym kryterium jest w nich cena i najczęściej nazywane są czarnym rynkiem. Kolejnym więc efektem zakupu dobra tedy byłaby różnica cen trwale występująca przy transakcjach na obu tych rynkach. Wniosek ten jednak mógłby się pojawić przy pełnym rozwinięciu modelu i wykonaniu szeregu kroków konkretyzacyjnych.

wydać więcej niż się ma). Z aktywną rolą pieniądza mamy jednak do czynienia wtedy i tylko wtedy, gdy jego posiadanie jest rzeczywistym tytułem do uzyskania dóbr czy też udziału w rzeczowej formie podzielonego dochodu narodowego. O ile ten warunek nie jest spełniony rola jego sprowadza się tylko do środka agregacji; czegoś co stanowi wspólny mianownik w sprawozdawczości gospodarczej. Właśnie bierna rola jest typowa dla gospodarki obciążonej niedoborami. Kryje się w tym niebezpieczeństwo, iż „gołym okiem" widoczna funkcja agregacji może być poczytana jako wyraz roli aktywnej kategorii pieniężnych, dla których sens jedynie ma mówienie o ostrości ograniczenia budżetowego. Zgodnie z tym w warunkach utrwalonego niedoboru pojawia się zasadnicza trudność oszacowania tego co nazywa się wymuszonymi oszczędnościami a celowo gromadzoną akumulacją dochodów, czyli parametru A. Jest to sprawa do tej pory otwarta i brak jakichkolwiek wskazówek co do możliwości precyzyjnego ich wydzielenia w ramach ogólnej wielkości luki inflacyjnej. Interesującą może być tutaj pewna hipoteza, której potwierdzenie w sposób wyraźny wspierałoby pogląd o istnieniu mechanizmu samopogłębiającego nierównowagę w reakcjach nabywczych gospodarstw domowych.

Wiadomo[19], że w krajach gdzie głównym ograniczeniem jest wielkość popytu, gromadzona akumulacja w formie oszczędności ma charakter pieniężny i z reguły zakłada wyraźne, długookresowe odroczenie jej wykorzystania. W przypadku, gdy ograniczeniem zasadniczym staje się wielkość zasobów, o ile okazałaby swą zasadność zależność o dodatniej korelacji pomiędzy wielkością niedoboru a popytem, tworzenie i wykorzystanie akumulacji miałoby charakter dokładnie odwrotny. Jako konsekwencja musiałby się pojawić fakt, iż gospodarstwo domowe spełniając wymóg racjonalności w swym postępowaniu, w postaci pieniężnej akumulacji w ogóle nie tworzy. Całość dochodów kierowana jest bezpośrednio na rynek. W związku z czym akumulacja zmieniałaby charakter z pieniężnej na rzeczową. Kształt tej hipotezy obejmuje empirycznie szeroko obserwowalne zjawiska nadmiernego popytu, zakupów ponad indywidualne potrzeby, a także wyjątkowo spektakularny fakt istnienia wymuszonej substytucji. W pewnej tylko części ten wytwór niedoboru wytłumaczyć można koniecznością zakupu dobra pośledniejszego z niedostatku faktycznie zamierzonego. Pozostałą część przyczyn głębszej natury wiązać właśnie można z charakterem tworzonej przez gospodarstwa domowe akumulacji. Zakup dobra innego niż zamierzone byłoby wtedy rezultatem szerszej tendencji do zmiany akumulacji z formy pieniężnej (nominalnej) na rzeczową. Związek ten otwierałby zatem osobliwe „nowe" zależności substytucyjne pomiędzy różnymi dobrami. Substytutami na rynku niezrównoważonym popytowo mogłyby być dobra nie tylko zaspokajające analogiczne potrzeby ale również i te, zakup których umożliwiałby zachowanie realnej wartości dochodu (uwzględniając w tym przypadku wzrost cen) lub też pozwoliłyby zrealizować nadwyżkę w postaci oszczędności nakładu

---

[19] Zob. np. R. Ferber, Research of household Behaviour, American Economic Review, 1962, t. 52. Omówienie dalszych poglądów ekonomistów anglosaskich w tej sprawie znaleźć można w książce A. Wiśniewski, Fundusz swobodnej decyzji konsumentów. Próba określenia mechanizmu powstawania issposobów wydatkowania, Biblioteka IHWiU, Zeszyt 134, Warszawa 1976.

czasu oczekiwania w kolejce w stosunku do jej przeciętnej długości.

Rozważmy teraz jakie znaczenie dla kształtowania się wyżej wyodrębnionych w schemacie postępowania konsumentów wielkości mają możliwe korekty cen. Chodzi tu oczywiście o ruch cen podnoszący ich ogólny poziom. W uwzględnionej sytuacji rynku obciążonego niedoborem (np. w naszym kraju) zjawisko to jest nader częste[20]. W długookresowej obserwacji jego rezultatów nie można jednak dostrzec wpływu na istotniejszą eliminację niedoboru tym bardziej, że towarzyszy temu zawsze zjawisko wysokiej dynamiki płac[21], czego osobno w tekście nie uwzględniono. Pomimo tego należy postawić sobie pytanie: w jakiej mierze kreacja popytu jest rezultatem mechanizmu postępowania konsumentów wywołanym niedoborem, a w jakiej „miękkim" finansowaniem sfery zatrudnienia? Faktem jest to, że gwałtowny wzrost ogólnego poziomu cen może skutecznie przesunąć ograniczenie budżetowe gospodarstw domowych z łagodnego na ostre. Możliwa jest zatem sytuacja „spłaszczenia" intensywności niedoboru, ponieważ w rachunkowym aspekcie jest on malejącą funkcją poziomu cen[22]. Ale zależność ta jest prawdziwa, gdy ruch cen jako tendencja długofalowa jest systematycznie w związku z ruchem płac oraz poziomem faktycznych, fizycznie pojmowanych dostaw. Warunek ten jednak rzadko w praktyce jest przestrzegany. Tak więc pytanie to można uznać jako źle postawione. Zasadnicze właściwości regulacyjne tkwiące w gospodarce między innymi sprowadzające się do niehamowanego wzrostu płac wywołują niedobór. O ile on pojawia się to wówczas wykształca się mechanizm reakcji jednostkowych, dla których czynnikiem głównym staje się jego natężenie. Dotykamy tutaj podstaw podejmowania makroekonomicznych decyzji, wypełniających nam pojęcie polityki cen. W powojennej praktyce naszego kraju ruch cen był inicjowany, gdy stopień nierównowagi w znaczny sposób spadał poniżej wielkości powszechnie uznawanej jako przeciętna i zarazem ze względów społecznych dopuszczalna. W każdym ze znanych przykładów była to zasada naczelna. Kolejna zasada wiąże się z istnieniem ustalonej struktury dochodowej gospodarstw domowych. Mimo pewnego jej spłaszczenia gospodarka socjalistyczna nie wyeliminowała dużego jej zróżnicowania. Podstawową grupą dochodową, której materialny poziom egzystencji i ewentualne jego obniżenie stanowił nieprzekraczalną granicę, są gospodarstwa niskozamożne. Przyczyny tego należy szukać nie tylko w dużej ich liczebności, lecz przede wszystkim w wyjątkowej ekspozycji w ramach ogólnej polityki gospodarczej państwa zadań socjalnych. Cele natury tej ostatniej zdominowały zadania o charakterze gospodarczym. W przypadku podwyżki cen najniżej położone w strukturze dochodowej gospodarstwa domowe pierwsze „wypadają" z rynku drożejącego dobra. Pociąga tozza sobą szczególny łańcuch przyczynowo-skutkowy. Rynek dobra drożejącego jest zastępowany rynkiem dobra pokrewnego, względ-

---

[20] Z. Krasiński, Dochody, ceny a model konsumpcji, W: Socjalistyczny model konsumpcji, red. J. Piasny, KiW, Warszawa 1973, s. 196.

[21] Z. Krasiński, op. cit., s. 196.

[22] J. Kornai, op. cit., s. 618.

nie wtedy taniejącego[23]. Jest to kolejny przykład drogi przenoszenia niedoboru gdyż zawsze istnieje zestaw dóbr standardowych, które wyłączone są z obszaru gwałtowniejszego ruchu cen. Jego istnienie gwarantuje socjalny charakter polityki państwa. W zespole skutków pojawia się także zjawisko inne. Mianowicie rynek dóbr o cenach często a niewiele podnoszonych wykształca reakcje obronne konsumentów bazujące na swoistym efekcie dochodowym[24]. Zwielokrotniony zakup pomnaża nadwyżkę, której źródło tkwi w taniości dobra. Nabywca kupując wcześniej aniżeli nawet dojrzeje u niego potrzeba, wie, że kupi taniej. Skoro może kupić tanio więc kupuje dużo. Wywołuje to dodatkową presję popytu na rynek, którą wzmacniają wzrosty cen o dużej częstotliwości i niewielkiej skali. Pewnym paradoksem może być fakt, że główną przyczyną uruchamiającą ten proces jest ruch cen. Bierze się to oczywiście z braku pełnej harmonizacji tego ruchu z tendencjami zmian dostaw i wynagrodzeń.

Wszystkie przedstawione do tej pory uwagi mają na celu podkreślenie podstawowego znaczenia rozpoznania mechanizmu podejmowania decyzji zakupu gospodarstw domowych dla tworzenia tzw. równowagi na rynku dóbr konsumpcyjnych[25]. Są liczne przesłanki mogące służyć uchwyceniu generalnych prawidłowości w sferze kształtowania się popytu. Z nich też wynika teza o ostatecznej determinacji właściwości tej sfery przez główne bilansowe stanu rynku, na którym ona przejawia się w miejsce „ponadczasowego" łączenia ich wyłącznie z wielkością cen. Wskazuje to na możliwość wyodrębnienia w oparciu o jeden typ prowadzonego rachunku przez gospodarstwa domowe, a wynikający najogólniej ze stosunków własnościowych, dwóch skrajnych i zarazem przeciwstawnych strategii podejmowania decyzji nabywczych na rynku. Zwięzłe ich porównanie zawiera tabela 1 stanowiąca podsumowanie dotychczasowej analizy.

Niezwykle ciekawym poznawczo przedsięwzięciem byłoby rozpoznanie warunków, w których następuje zmiana stosowanej przez gospodarstwo strategii postępowania. Jaka jest ich bezwładność (inercja) lub inaczej jak długo nabywca uczy się i w końcu nabiera pewności, że zmienił się zasadniczo charakter otoczenia rynkowego, w którym on porusza się realizując swój zgłaszany popyt. Wydaje się, że droga do wspomnianej już równowagi może wieźć tylko przez stan ogólnego nadmiaru.

Istnieje uzasadniona trudność przekładania opisu mikroekonomicznego na język zjawisk makroekonomicznych, typowych dla polityki rynkowej. Widziane problemy są tam skali makro, pojęcia stają się agregatami. Z obiektywnej różnicy języków i konieczności choć pewnego ich uzgodnie-

---

[23] Dobrze ilustrujący to przykład można znaleźć w: Z. Krasiński, op. cit., s. 192.

[24] Jest to domena przejawiania się redystrybucyjnej funkcji cen. Szerszy opis zawiera artykuł W. Wilczyńskiego pt. Reforma o dylematy centralnego regulowania cen, W: Drogi i dylematy reformy gospodarczej, red. U. Libura-Grzelońska, t. 2, PWE, Warszawa 1981, s. 61-62.

[25] Nie wchodząc w dyskusję czy miałaby to być szeroko opisywana równowaga dynamiczna jako coś na kształt optimum, czy też ogólny stan przewagi podaży nad popytem tak, mimo swych ułomności (w pewnych granicach), gospodarczo i społecznie uzasadniony.

Tabela 1

Zestawienie głównych elementów czystych strategii postępowania gospodarstw domowych

Lp.	Dziedzina porównania	Stan rynku obciążonego niedoborem	Stan rynku obciążonego nadmiarem
1.	Typ ograniczenia budżetowego	łagodny	ostry
2.	Główna zmienna decyzyjna	rozkład asortymentowy i przestrzenny niedoborów oraz tendencje zmian	rozkład asortymentowy i przestrzenny cen oraz tendencje zmian
3.	Podstawowa funkcja reakcji	funkcja niedoboru	funkcja ceny
4.	Typ stosowanego rachunku	głównie ilościowy (rzeczowy), uzupełniająco-wartościowy (pieniężny); maksymalizowane jest S	wartościowy (pieniężny); maksymalizowana jest wielkość S+A
5.	Horyzont czasowy rachunku	krótkookresowy	długookresowy
6.	Forma tworzonej akumulacji	rzeczowa oraz wymuszona pieniężna	pieniężna i rzeczowa
7.	Kryterium substytucji	oczekiwana zmiana intensywności niedoboru lub niedobór faktycznie pożądanego dobra	efekt dochodowy
8.	Charakterystyka substytucji	jako dominujący substytucja wymuszona; w formie dobrowolnej jako wyraz redystrybucyjnej funkcji cen	dobrowolna

nia, płyną istotne wskazania. Równowaga rynkowa w ujęciu agregatowym to statycznie pojęte zestawienie (dla dowolnie określonego momentu czasu) wielkości zrealizowanych dostaw powiększonych o istniejące zapasy, z tym co nazywa się bieżącymi przychodami ludności powiększonymi o stan zasobów pieniężnych. Za takim bilansowym spojrzeniem na rynek kryje się niebezpieczeństwo popełnienia błędu, wynikającego właśnie z niedopasowania języka a nie koniecznie ze złej woli. Ogólny stan równowagi może bowiem pojawić się przy silnych jej zachwianiach na rynkach poszczególnych dóbr. Niedobór i nadmiar w agregacji znoszą się wzajemnie jak wielkości o

przeciwnych znakach w arytmetyce. Za pojęciami agregatami zanim pojawią się jako zaszłości w statystyce gospodarczej stoją bardzo wielokierunkowe i dynamiczne zachowania indywidualne wynikające z właściwości regulacyjnych nie poddających się temu co nazywa się sterowaniem. Tak więc uruchomienie działań sprzyjających tworzeniu równowagi wymagałoby bardzo selektywnego podejścia do wykorzystania instrumentu cenowego, pamiętając, że może on wywoływać skutki odmienne od zamierzonych. Chodzi tutaj o zachowanie związku ich ruchu ze szczegółową branżową i przestrzenną lokalizacją niedoboru. Związek ten zachowywałoby również koniecznie ścisłe powiązanie z wynikami analizy, w podobnie szczegółowym przekroju, źródeł powstawania podaży - przy czym widzieć należy uzasadnione pierwszeństwo w aktywizowaniu jej pod względem ilościowym i jakościowym. Również bliższe realizacji celów polityki rynkowej wydaje się być regulowanie sfery popytu poprzez oddziaływanie na tworzoną wielkość i płac aniżeli późniejsze, już za pomocą „windowania" cen, eliminowanie wcześniej zaakceptowanego ich poziomu.

Refleksja druga ma charakter natury bardziej teoretycznej niż praktycznej. Pamiętając o tym, iż nie ma nic bardziej praktycznego jak dobra teoria walor jej też jest równie szeroki. O ile zjawiska opisane wyżej są trwałe i w wyniku podjętej dyskusji udałoby się je jeszcze głębiej uzasadnić i rozwinąć, pod adresem nauki płynęłyby oczywiste wnioski. Badania naukowe tworzące bazę informacyjną dla środowiska decydentów gospodarczych musiałyby w większym stopniu zająć się ewidencją faktów i danych empirycznych, pod kątem weryfikacji między innymi tak przedstawionych zależności. Pojawiły się co prawda w tym zakresie pierwsze ogólne próby[26], lecz kwestia stworzenia pełnej metodologii badania niedoborów (w celu ich eliminacji) jest z pewnością sprawą przyszłości.

Pisząc o roli cen w mechanizmach regulacyjnych gospodarki można to uczynić na dwa sposoby. Można wprost wskazać dla jakich zjawisk są one wielkością zasadniczą. Można również na sposób odmienny opisać te sfery, których kształt z reguły i tradycyjnie wiązany był i jest nadal z kategorią ceny, pod warunkiem, iż cenę w „działaniu" zastąpiła wielkość całkowicie inna. Przychylając się do tego ostatniego stwierdzenia, narzuca to oczywiście drugi. Jest on „owocniejszy" przy rozważaniach natury podstawowej. Przedstawiona w ten sposób próba identyfikacji kilku głównych zależności w gospodarce ograniczonej zasobowo i z ciągłymi brakami na rynku, daleka jest jeszcze od wniosków ostatecznych. Potwierdzenie jej przesłanek zawartych w artykule będzie wystarczającą zachętą do jej kontynuowania w szerszej formie. W przypadku gdyby jednak wnioski te okazywały się nieprawomocne, nakład pracy na ich uzyskanie nie byłby jeszcze nakładem zbyt dużym.

---

[26] Oprócz książki Niedobór w gospodarce inne prace poruszające problem pomiaru niedoboru to np.: Z. Czerwiński, W. Jurek, Mierzenie stopnia nierównowagi na rynku konsumenta (próba estymacji ekonometrycznej), Ekonomista 1984, nr 4; A. Welfe, Analiza popytu w warunkach nierównowagi, Ekonomista 1984, nr 5.